



wiadomości

Nr 7-8

IX-X

1986

Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej

od redakcji

Z pewnym opóźnieniem oddajemy do rąk członków Towarzystwa oraz sympatyków kolejny numer naszego biuletynu.

Myślą przewodnią artykułów są informacje i relacje związane z wybuchem II wojny światowej, przedstawiamy też tragiczne losy Polaków oraz obywateli polskich narodowości żydowskiej, związanych z naszym miastem i Ziemią Łomżyńską.

Drukujemy relację naczelnego świadka zbrodni hitlerowskiej w Giełczyńcu oraz wspomnienia nauczycielki tajnego nauczania w czasie okupacji. W numerze znajdują się również wystąpienia wygłoszone podczas uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej pamięci łomżyńskiego getta

Informujemy ponadto, że następny podwójny numer biuletynu zawierać będzie materiały z VII Zjazdu Wychowanków i Nauczycieli Szkół Ziemi Łomżyńskiej oraz fotoreportaż Czesława Pietraszewskiego na ten temat.

W 42 ROCZNICE WYZWOLENIA ŁOMŻY

Podniosły nastrój towarzyszył momentowi dekoracji odznaczeniami państwowymi i odznakami regionalnymi mieszkańców Łomży oraz sztandarem Łomżyńskiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego im. SGO "Narew" medalem „Polacy w Szeregach Armii Czerwonej” na uroczystej sesji Miejskiej Rady Narodowej i Rady Miejskiej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Uroczystości uświetniły występy dzieci ze szkół podstawowych miasta. Po raz pierwszy mieszkańcy Łomży usłyszeli hymn miasta skomponowany przez Czesława Kwiecińskiego.

Uroczysty charakter miało plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Zrzeszenia Prawników Polskich. W związku z dziesięcioleciem powołania tej organizacji w województwie łomżyńskim w uznaniu zasług, jakie prawnicy położyli w rozwój regionu, wręczono im sztandar ufundowany przez społeczeństwo łomżyńskie.

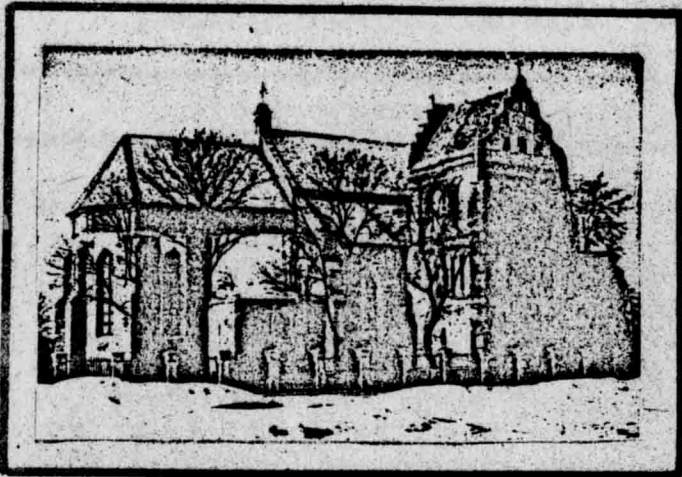
Rocznice wyzwolenia miasta zaakcentowano szeregiem imprez kulturalnych i sportowych. M.in. mecze piłki nożnej oldbojów Ks Górnik Zabrze i Łomżyńskiego Klubu Sportowego.

UPAMIĘTNIE NIE MARTYROLOGII ŻYDÓW

19 września br. obradował I Wojewódzki Zjazd Stowarzyszenia "Wisła-Odra". Przewodniczącym Stowarzyszenia wybrano Jana Ryśkiewicza, a wiceprzewodniczącym Zenona Piechocińskiego. W tym dniu na budynku u zbiegu ulic Senatorskiej i Giełczyńskiej w pobliżu miejsca, gdzie znajdowało się getto wmurowano tablicę upamiętniającą martyrologię Żydów Ziemi Łomżyńskiej. Ufundowana ona została z inicjatywy Stowarzyszenia "Wisła-Odra", Radę Wojewódzką PRON, Zarząd Wojewódzki ZBoWiD i Zarząd Główny TPZŁ.

Łomżyńskie zabytki

/2/



KATEDRA ŁOMŻYŃSKA DAWNIEJ FARA

Kościół św. Michała i św. Jana Chrzciciela d. fara, od 1925 r. katedra, był trzecim kościołem parafialnym w Łomży. Został wybudowany na początku XVI w. w niewielkiej odległości od rynku i zamku książęcego. Ufundowali go w 1504 r. ostatni książęta mazowieccy, księżna Anna i jej synowie Stanisław i Janusz III. Budowę kościoła dokończył w 1525 r. ks. Jan Wojsławski, proboszcz łomżyński. Istnienie hipoteza, nie poparta źródłami, że kościół został dobudowany do kaplicy ks. Mazowieckich z 1410 r. / obecnie prezbiterium/. Na szczególną uwagę zasługują krzyształowe i gwiazdźdźiste sklepienia, krzyż z 1526 r., renesansowe nagrobki w bocznych nawach kościoła: ks. Jana Wojsławskiego z I poł. XVI w., Mikołaja Troszyńskiego z 1575 r., Andrzeja Modliszewskiego, Jana Modliszewskiego, Anny i Hieronima Modliszewskich, Nikodema Kossakowskiego. Kościół jest cennym obiektem zabytkowym, znajdującym się pod opieką i ochroną Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Miejsce pamięci narodowej

/4/



Kapitan Władysław Raginis urodził się 27 czerwca 1908 r. w Dyneburgu na Litwie, gdzie spędził najmłodsze lata. Następnie przebywał w Wilnie, kończąc tam szkołę średnią. Wychowany na patriotycznych tradycjach, postanowił poświęcić się służbie wojskowej wstępując do Szkoły Podchorążych w Komorowie k/Ostrowi Mazowieckiej. Szkołę oficerską ukończył w 1931 r. w stopniu podporucznika. Jako oficer pełnił służbę w 76 pułku piechoty w Grodnie, początkowo jako dowódca plutonu, a następnie kompanii ciężkich karabinów maszynowych. Żołnierska postawa, głębokie poczucie obowiązku i godności żołnierskiej oraz umiejętności dydaktyczno-wychowawcze spowodowały przesunięcie go na instruktora-wykładowcę do szkoły podchorążych. W okresie przygotowań obronnych przeniesiony został do batalionu "Sarny" skąd w sierpniu 1939 r. odkomenderowany został do formującego się batalionu fortecznego "Osowiec", gdzie został dowódcą 3 kompanii ciężkich karabinów maszynowych. W tym okresie kompania rozmieszczona była w forcie nr 4 twierdzy Osowiec znajdującego się przy szosie Biały Stok-Grajewo. 27 sierpnia kapitan Władysław Raginis otrzymał rozkaz natychmiastowego obsadzenia swoją kompanią odcinka obrony "Wizna". Jeszcze w tym samym dniu znalazł się on na przydzielonym odcinku obrony i pozostał na nim do końca. Za wykazane męstwo i umiejętności dowodzenia obroną tego odcinka odznaczony został pośmiertnie przez Radę Państwa PRL Złotym Krzyżem Orderu Virtuti Militari.

wkładka

Ocalić od zapomnienia

W ROCZNICĘ WRZEŚNIA 1939...

Linii rzeki Narwi we wrześniu 1939 r. broniły oddziały 33 Pułku Strzelców Kurpiowskich pod dowództwem ppłk dypl. Lucjana Stanka wchodzącego w skład Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Narew", broniącej całego obszaru Białostockizny. Linia ta stanowiła główną pozycję obronną SGO "Narew", częściowo ufortyfikowaną w rejonie miejscowości: Nowogród, Jednacewo, Łomża i Wizna.

Do 6 września 1939 r. trwały na przedpolu Narwi walki obronne - zaczepne Podlaskiej Brygady Kawalerii, która 4 września wykonała uderzenie całociągą siłą na teren byłych Prus Wschodnich w kierunku na Białą Piską. Równocześnie wykonany został wypad szwadronu samochodów pancernych i kompanii

kelarzy na miejscowość Jęże. Dopiero po zepchnięciu Podlaskiej Brygady Kawalerii, to jest 7 września, rozpoczęło się bezpośrednie uderzenie nieprzyjaciela na główną linię obroną. Próby zdobycia przez hitlerowców w dniu 7 września Nowogrodu, Łomży i Wizny nie powiodły się, mimo zdecydowanej przewagi ilościowej i technicznej nieprzyjaciela.

Rozgorzały krwawe walki żołnierzy 33 pułku piechoty i odcinka "Wizna" o obronę linii Narwi.

O losach obrońców Wizny opowiada broszurka pt. "Wizna" napisana przez Zygmunta Kosztyłę, z której pochodzi życiorys kpt. Raginisa oraz powyższy fragment.

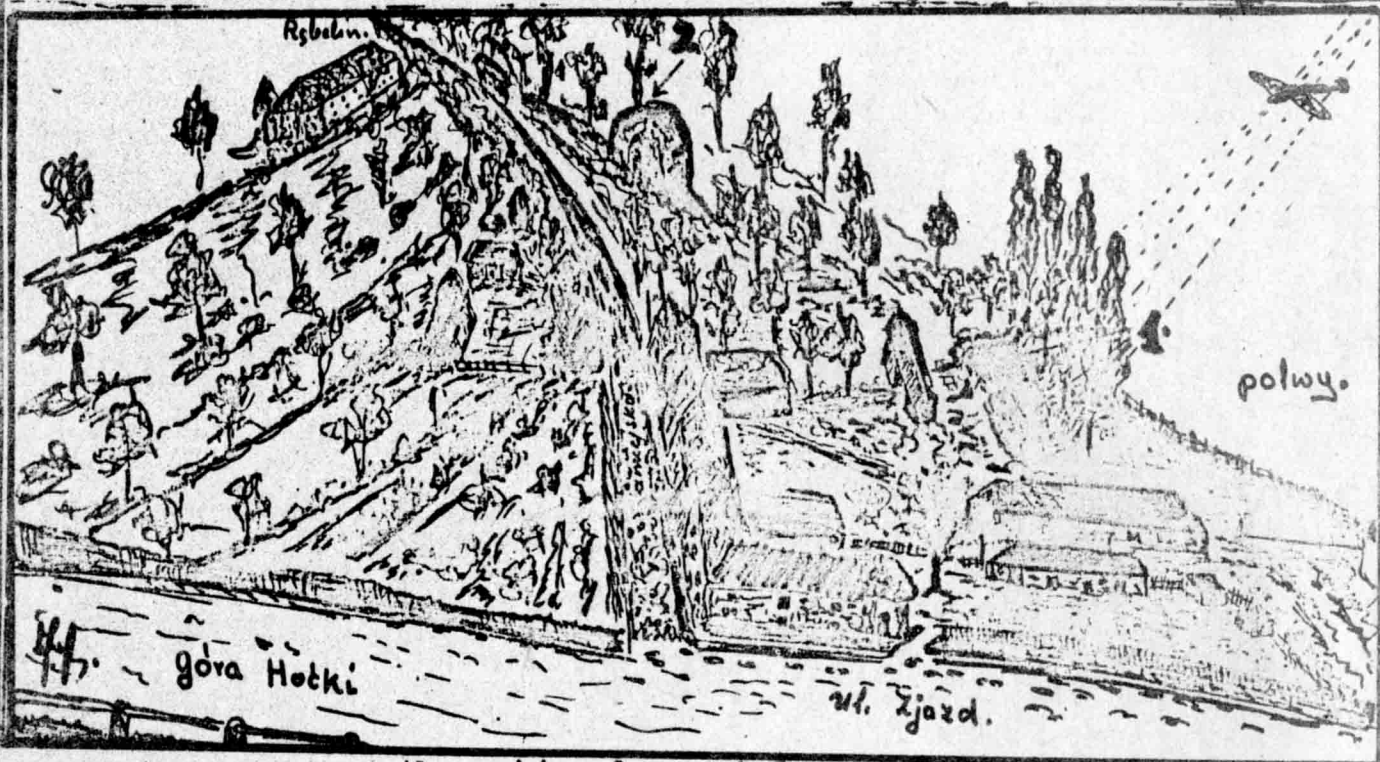
Wie przemyśle wojennym Niemcy i aliancy zabierają do niewoli. Korespondent berliński amerykańskiej agencji Associated Press dokonał zdjęcia tych żołnierzy pod kościołem w Łomży. Zdjęcie odnaleziono w Amsterdamie, po dwudziestu latach.



Nie pomogły cywilne ubrania. Żołnierzy i oficerów polskich Niemcy zabierają do niewoli. Korespondent berliński amerykańskiej agencji Associated Press dokonał zdjęcia tych żołnierzy pod kościołem w Łomży. Zdjęcie odnaleziono w Amsterdamie, po dwudziestu latach.

Relacja Zenona Czarnieckiego (1)

... O OBRONIE ŁOMŻY WE WRZEŚNIU 1939 R.



1. W ogrodzie Szyszki koło jeziora strzelali do samolotów.
2. Bunkier w którym był napis ze zginętą 11 żołnierz.
3. Był napisany od wejścia wewnątrz na ścianie białą farbą i wypisane nazwiska i imię 33 pł. pułku widzieliśmy przysypane szmatki mundurów pod blokiem gliny. nazwisk nie pamiętam.

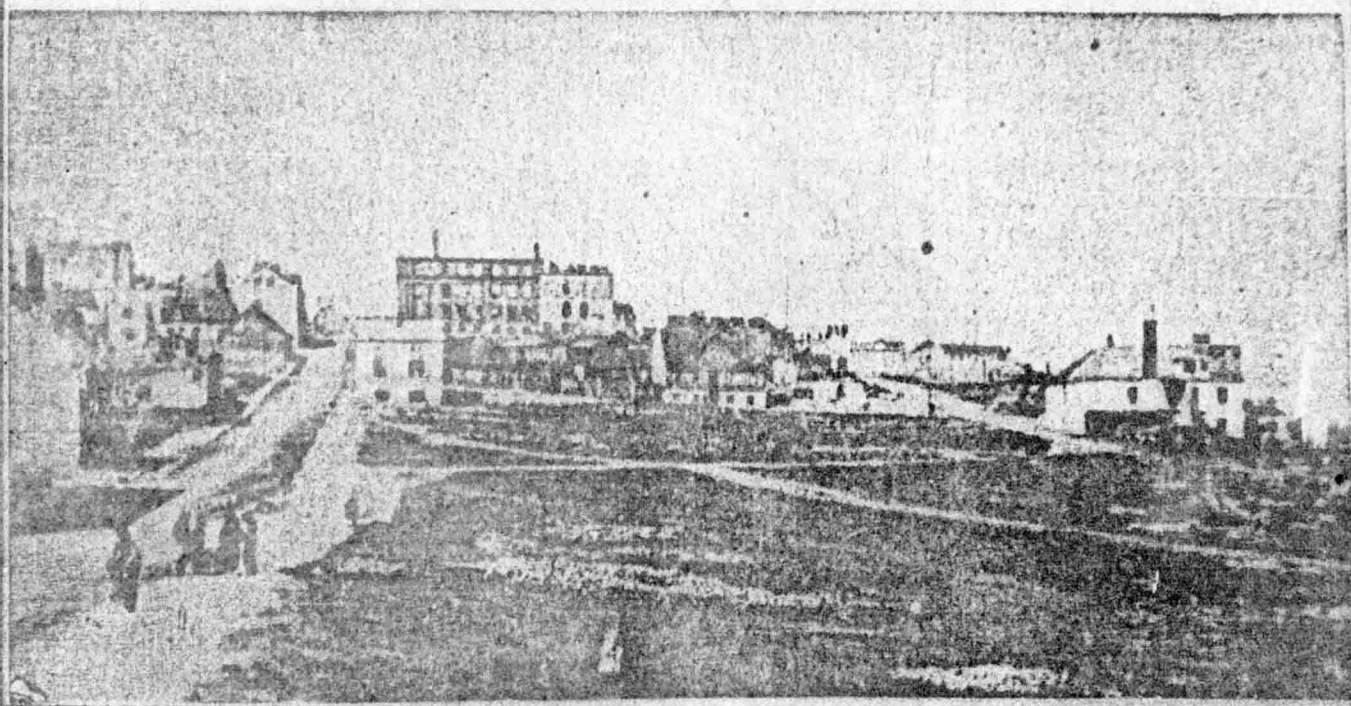
(RYSUNEK AUTORA)

Fragmety wspomnień Zenona Czarnieckiego, który we wrześniu 1939r. jako młody chłopiec, był naocznym świadkiem walk w pobliżu ul. Zjazd, gdzie wówczas mieszkał.

W ogrodzie pana Szyszki rozmieszczone było stanowisko wojsk polskich / 12 żołnierzy z 33 pułku, w tym obsługa moździerza/. a dalej w kierunku na Rembielin usytuowany był bunkier z polem obstrzału na pulwy. Stanowiska te były bombardowane przez samoloty, które uszkodziły między innymi dom pana Szyszki.

Po wycofaniu się naszych wojsk ja wraz z mamą i siostrą uciekliśmy w kierunku Zambrowa, jednak wkrótce powróciliśmy do Łomży. Podczas zabawy z rówieśnikami, poszliśmy w pobliże bunkru. Ujrzeliliśmy strzępy mundurów, wyrwy po bombach, a także bombę, która nie eksplodowała. Wewnątrz bunkru zauważyliśmy napis z nazwiskami 11 żołnierzy, którzy tu polegli. Niestety, nie pamiętam owych nazwisk.

Senata Godlewska

TAK WYGLĄDAŁA ŁOMŻA W 1939 R.

Zniszczenia wojenne w rejonie ulic Senatorskiej i Zielonej. w 1939 r.

Łomża w czasie działań wojennych we wrześniu 1939 r. była systematycznie bombardowana od 1 do 10 września. Pierwsze bomby spadły na miasto 1 września w okolicy koszar przy Alei Legionów / obecnie ul. Gen. Karola Świerczewskiego/. Od bomb wybuchły pożary w innych punktach miasta. Były to długotrwałe ciągłe naloty, przerwy następowały dopiero z nastaniem nocy.

W wyniku bombardowań oraz od pocisków zostało zniszczone centrum miasta: Stary Rynek /ob. Plac Tadeusza Żeglińskiego/, Nowy Rynek /ob. Plac Tadeusza Kościuszki/, ul. Długa /ob. Mariama Buczka/, ul. Dworna /ob. 22 Lipca/, ul. Farna /ob. Ks. Ściegiennego/ i inne.

Uszkodzony został kościół katedralny św. Michała, zburzony kościół i klasztor benedyktynek, spalona synagoga z 1841 r. Państwowe Gimnazjum Żeńskie /ob. Zespół Szkół Budowlanych/ i inne. We wrześniu 1944 r. Niemcy przed opuszczeniem Łomży zburzyli mianami cały szereg budynków użyteczności publicznej m.in. dworzec kolejowy, szpital żydowski przy ul. Senatorskiej, kościół pijarów z XVIII wieku, więzienie z końca XIX wieku, Państwowa Szkoła Miernicza /ob. Zespół Szkół Drzewnych/ i inne prywatne budynki mieszkalne. Ogółem w okresie II wojny światowej Łomża została zniszczona w granicach 60 - 70 procent.

Stanisława Karpinska

O TAJNYM NAUCZANIU W ŁOMŻY W OKRESIE OKUPACJI HITLEROWSKIEJ

W mieszkaniu oznaczonym strzałką przy ul. Dwornej 56 odbywały się lekcje tajnego nauczania



Pragnę podzielić się przeżyciami z czasów okupacji, związanych z moją pracą tajnego nauczania. Tajne nauczanie to jedna z form walki podziemnej z okupantem. Walki o uchronienie młodego pokolenia od wynarodowienia, o mowę polską, o krzewienie patriotyzmu. Budzenie wiary w ostateczne zwycięstwo. My nauczyciele, przebywający na tych terenach pełni zapału, serdecznej troski z narażeniem życia podjęliśmy tajną naukę. Łomża od końca września 1939 r. znalazła się w pasie granicznym z Generalną Gubernią i Rzeszą. 22 czerwca 1941 r. gdy Niemcy napadły na Związek Radziecki, miasto od razu zostało zajęte przez hitlerowców. Łomżę i jej okolice włączyli do Prus Wschodnich. Okupant od pierwszych dni przystąpił do prześladowań. Masowo aresztowano ludność polską, wywożono do obozów i rozstrzeliwano. We wszystkich urzędach wprowadzono język niemiecki, zmieniono nazwy ulic na niemieckie, zamknięto biblioteki, księgarnie, nie pozwolono zorganizować szkolnictwa. Była tylko jedna szkoła dla dzieci niemieckich i volksdojców. Ten

wielki terror wywołał opór Polaków. Zaczęto organizować zespoły tajnego nauczania na poziomie szkoły powszechnej i średniej.

W różnych częściach miasta, przeważnie na peryferiach, bo ze śródmieścia usunięto Polaków, powstawały zespoły tajnego nauczania. Władze podziemia mianowały Czesława Lustycha na inspektora, nad szkolnictwem powszechnym czuwał Franciszek Wasążnik, przedwojenny podinspektor szkolny.

Już w sierpniu 1941 r. zaczęto w Łomży organizować komplety szkoły średniej. Jedne z pierwszych przystąpiły do pracy pracownicy Gimnazjum w Łomży panie Stanisława Osiecka, Jadwiga Dąbrowska, Biruta Milczewska, Ludwika Starkiewicz, Stefania Chojnowska oraz panowie Zygmunt Filipczak, Falko Anatol, Lubowicki i inni.

Tajne komplety w zakresie szkoły powszechnej prowadzili Henryka i jej mąż Tadeusz Tyszkowie, Antonina i Józef Hryniewieccy, Zofia Jeusz, Wanda Nej z córką, Zofia Nożewska, Waleria Kuleszowa, Czesława Jemielity, Zofia Czajkowska, Hanna Czarnocka, Wacława Makowska, Eugenia Franusowa, Jadwiga Sokołowska, Adela Surawska, Czesława

Kraszewska i cały szereg innych osób, z którymi nie miałam kontaktu.

6 września 1941 r., zorganizowałam 3 komplety w zakresie szkoły powszechnej, klasę czwartą, w której było 5 dziewczynek, klasę piątą, do której uczęszczało 6 chłopców i siódmą, w której było 6 dzieci. Niektóre z tych dzieci uczyły się u mnie do 1944 roku. Były to dzieci moich znajomych, wśród nich było siedmioro, których ojcowie znajdowali się w obozach jenieckich lub w więzieniach. Lekcje odbywały się w moim mieszkaniu, które znajdowało się przy ul. Dwornej 56 na drugim piętrze. Moja Matka pełniła straż w kuchni, przez którą przechodziło się do dużego pokoju. Na środku pokoju stał duży stół i krzesła. Przy stole mogło pomieścić się swobodnie 10 osób. Miałam nawet tablicę, którą chłopcy zrobili z dykty i pomalowali na czarno. Przynieśli mały dzwonek i prosili, aby dzwonić między lekcjami. Mogłam uczyć cały dzień, bo w Arbeitzampie byłam zarejestrowana jako gospodyni domowa gdyż miałam starą matkę, a inni członkowie rodziny pracowali w różnych zakładach niemieckich. Często w nauce pomagała mi siostra Helena, Matka jednego mojego ucznia pracowała w Arbeitzampie, moją kartę zawsze schowała, gdy była branka na roboty do Niemiec.

Jednak jednego dnia podczas łapanki, gdy wracałam z kompletu dostałam się do obozu. Dzięki tej pani i lekarzowi Kucharskiemu udało się mnie uwolnić.

Po kilkudniowej przerwie lekcje prowadziłam dalej. Przeważnie uczyłam zasadniczych przedmiotów jęz. polski, historię, geografę, biologię, matematykę, fizykę i chemię. Czasem śpiewaliśmy pieśni patriotyczne.

Z dziećmi I i II klasy prowadziłam rysunki.

Duży nacisk kładłam na wychowanie, budzenie uczuć patriotycznych, ofiarności.

Z wielkim uznaniem należy podkreślić stosunek dzieci do nauki, ich pilność, pomoc kolegom. Byli ważni, że robią coś takiego, co zabronione, coś przeciw okupantowi.

Gdy Niemcy likwidowali w Łomży polskie biblioteki i księgarnie chłopcy z moich kompletów z narażeniem życia wykradali książki i ukrywali je.

To też, gdy w 1945 r. zaczęto w Łomży organizować bibliotekę miejską, książki te przekazaliśmy tam. Naukę prowadziłam według programów szkolnych z przed 1939 r., korzystaliśmy również z podręczników przedwojennych, atlasów i literatury. Zeszyty dzieci zdobywały same. Odczuwaliśmy tylko brak pomocy do fizyki i chemii.

Jednak i z tym kłopotem poradziłam sobie. W drugim roku nauki miałam ucznia, który nie wiem jakim sposobem, zdobywał pomoce do chemii i fizyki, lubił majsterkować, z różnych rurerek, szklaneczek, robił zupełnie dobre pomoce. Dzięki tym zainteresowaniom po wojnie ukończył wyższe studia i obecnie buduje cukrownię, wybudował w Grecji, a teraz w Hiszpanii. Pamiętam jedną uczennicę Hanię Bargielską, która była nadzwyczaj pilna. Gdy w klasie siódmej przerabiałam "Pana Tadeusza" ona nauczyła się sześć ksiąg na pamięć. Byłam tym zdziwiona, tego nie wymagałam. Tłumaczyła mnie, że w wypadku aresztowania będzie w więzieniu z pamięci powtarzała.

Aby zamaskować naukę tajną, uczyłam trochę języka niemieckiego, dzieci zawsze miały rozłożone zeszyty i książki. Pewnego razu niespodziewanie do mego mieszkania przyszedł żandarm i zastał nas przy lekcjach. Kiedy zobaczył i książki i zeszyty niemieckie powiedział "gut".

Komplety dziewczynek natomiast przy nosiły na lekcje wełnę, szydełka i druty, udawały, że wykonują różne rzeczy. Rzeczywiście niektóre z nich robiły skarpety, szaliki, rękawice ale w domu.

Wspólnie ze starszymi dziećmi przygotowywaliśmy paczki dla żołnierzy, którzy byli w obozach. Dzieci chociaż same były w trudnych warunkach materialnych, przynosiły różne produkty, suchary, cebulę, tłuszcz. Dziewczynki oddawały wykonywane przez siebie rękawice, skarpety.

W drugim roku mojej pracy nie mogłam prowadzić nauki w moim

mieszkań. Do kamienicy, w której mieszkałam Niemcy zakwaterowali swego konfidenta, zmuszeni byli zabrać go ze wsi, gdzie wydał dużo ludzi, za to, że udzielał pomocy partyzantom. Ów szpieg zainteresował się dziećmi, które przychodziły do mnie. Zatrzymywał je i wypytywał. Dzieci jednak nic nie zdradziły.

Wtedy ustaliliśmy, że nauka będzie odbywała się w mieszkaniach uczniów, co tydzień u /każdego/ innego.

Z tego powodu miałam wiele trudności. Biegałam od rana do wieczora, od domu do domu, z jednego końca miasta na drugi, bo śródmieście zajęli Niemcy, a Polaków osiedlali na peryferiach. Byłam nieraz nie-ludzką zmęczona, ale wiedziałam, że jestem potrzebna i muszę wytrwać. Do domu zapędzała mnie godzina policyjna.

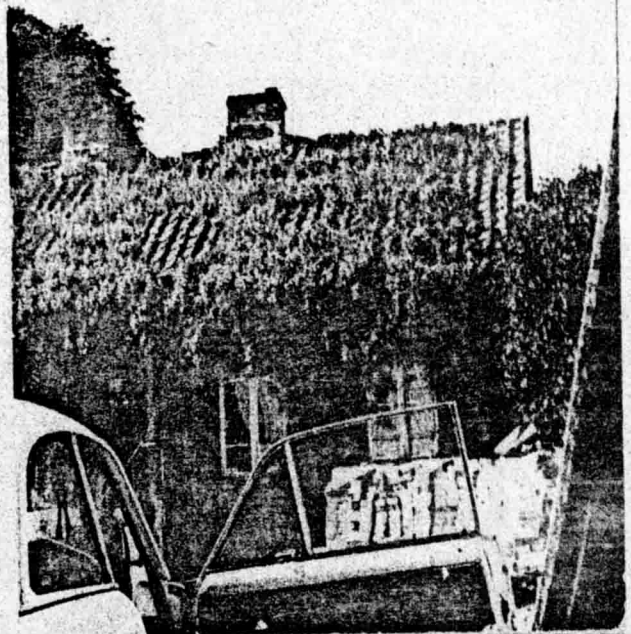
Nie raz ocieraliśmy się o niebezpieczeństwo i różne nieprzyjemne niespodzianki.

Pamiętam, gdy pewnego dnia mieliśmy lekcje w mieszkaniu jednego chłopca, a tu do kuchni wtargnęli żandarmi. Matka tego chłopca zatrzymała ich, a chłopcy zdążyli uciec przez okno, bo mieszkanie znajdowało się na parterze. Ja szybko założyłam fartuch i udawałam, że pomagam gospodyni sprzątać. Innego dnia, ci sami chłopcy mieli lekcje w innym miejscu. Rodzice tego chłopca prowadzili hodowlę warzyw, byliśmy umówieni, że gdy będzie grozić niebezpieczeństwo oni szybko udają się do ogrodu i piałą. Rzeczywiście był taki wypadek, że musieli uciekać do ogrodu, gdy przyszli gestapowcy. Jeden z chłopców tak się wystraszył, że przez pewien czas się jękał.

Na wiosnę 1943 r. Niemcy wyłapywali młodzież do Prus na roboty.

Wtedy miałam lekcje z dziewczynkami klasy siódmej. Żandarmi przyszli po córkę tej pani, u której odbywała się tego dnia nauka. Właścicielka, a była to pani okazałej postawy, swoją osobą zasłoniła drzwi i tłumaczyła, że córka jej chodzi plec do ogrodu Niemki. Żandarmi dali się przekonać, ale my w pokoju umieraliśmy ze strachu.

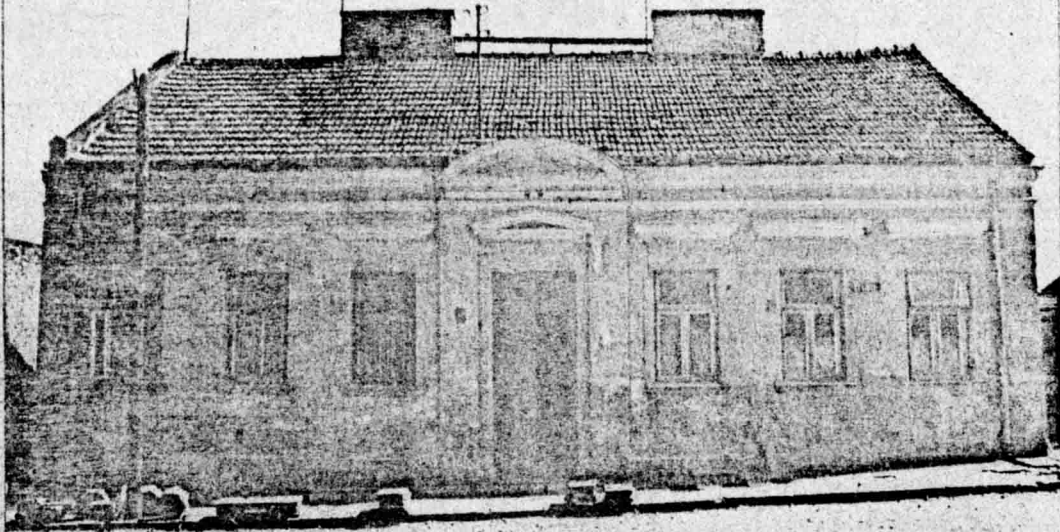
Dom przy ul. Dwornej (Obec. 22 Lipca)



Jednym z najcięższych przeżyć tego okresu była wiadomość o masowych aresztowaniach nauczycieli i innych mieszkańców Łomży. Na kilka dni przed tymi wypadkami p. Wasażnik inspektor powiadomił mnie, że Niemcy sporządzili listę nauczycieli, którzy mają być aresztowani. Między innymi ja. Przez kilka nocy nie spałam w swoim domu, ukrywałam się u znajomych. Ale w dzień na lekcje chodziłam. Noc z 14 na 15 lipca 1943 r. też spędziłam w stodole u jednej uczennicy.

Mimo nocnej łapanki dzieci rano przyszły na lekcje. Zwróciłam uwagę, że są jakieś smutne, przygaszone. Jedna z nich ze łzami w oczach poinformowała nas, że jedna dziewczynka z naszego kompletu razem z rodzicami została aresztowana. Była to Jasia Figurska. W następnym dniu dowiedzieliśmy się, że wszystkie osoby aresztowane, dorośli, starcy i małe dzieci zostali w okrutny sposób zamordowani w lesie Jeziorkowskim o 9 km od Łomży.

Tego tragicznego dnia 15 lipca zostali zastrzeleni nauczyciele: moja koleżanka z Seminarium Henryka i Tadeusz Tyszko razem z synkami 8 i 6 letnimi Januszem i Andrzejem, Antonina i Józef Hryniewieccy rodzice Henryki, Lubowicki Aleksander z żoną Marią i córką Zofią,



Lekcje odbywały się również w domu państwa Rajmuntowiczów przy ul. Dwornej (obecnie 22 Lipca)

Hojak Kazimierz, inspektor szkolny, jego żona Irena i mały synek Wiesio. Razem zginęło 50 osób - byli między nimi adwokaci, urzędnicy, znani kupcy polscy i księża. Tego dnia nie mieliśmy lekcji, nie mogliśmy zupełnie pracować. Myślałam, że przerwiemy pracę. Dziewczynki jednak powiedziały, że będą się nadal uczyły i to jeszcze pilniej. W pewnej chwili wstały i przyciszonymi głosami zaczęły śpiewać "Nie rzucim ziemi skąd nasz ród, nie damy pogrześć mowy". Ze wzruszenia nie mogłam zupełnie mówić. Wierzyłam im, że wytrwają, rzeczywiście wyrosły na dobrych ludzi, sumiennych i uczciwych Polaków.

Z niektórymi moimi uczniami z tajnych kompletów utrzymuję stały kontakt. Przy spotkaniach wspominamy te ciężkie tragiczne chwile, które jednak silnie nas zespoliły. Wyrosli, pokończyli studia, założyli rodziny, jednak o mnie nie

zapominają, ci z Łomży spotykają się ze mną, ci którzy są w innych miejscowościach piszą listy. Przyjemnie jest otrzymać list, w którym jedna z moich uczennic między innymi pisze ... "najlepszy dowód, że praca nauczycieli w czasie okupacji nie poszła na marne, wyrosliśmy na dobrych Polaków i naszym dzieciom budzimy zamiłowanie do kultury polskiej mowy". W ciągu 3 lat uczyłam w różnych kompletach 86 dzieci. W ostatnim roku 1944 - miałam 4 komplety razem 34 dzieci. Obecnie, kiedy jestem na emeryturze, często zapraszają mnie koleżanki na spotkania z dziećmi w szkole. Jestem zaskoczona zachowaniem się dzieci, jak chcą wszystkiego dowiedzieć się o pracy na tajnych kompletach.



K o m u n i k a t ! Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej organizuje w 1987 roku sesję popularno-naukową poświęconą tajnemu nauczaniu w dawnym powiecie łomżyńskim. Osoby, organizacje i instytucje zainteresowane tą problematyką prosimy o współpracę i kontakt do końca stycznia 1987 r. Informujemy również, że planowane jest wydanie opracowania historycznego na ten temat - oczekujemy więc udostępnienia wspomnień, zdjęć lub innych materiałów z tego okresu.

Zarząd Oddziału TPZŁ w Łomży

Relacja Zuzana Czarneckiego (2)**... O ZBRODNI HITLEROWCÓW W GIEŁCZYNI**

Innym wydarzeniem, które utkwiło mi w pamięci dotyczy mordu dokonanego przez hitlerowców w lesie Giełczyńskim, gdzie co roku w wakacje pasłem krowy u gospodarza Konopki.

Pewnego dnia zauważyłem, iż miejscowi chłopci zgonieni przez Niemców kopią w lesie trzy doły o wymiarach ok. 4m na 4, i o takiej samej głębokości. Po pewnym czasie zobaczyłem dwa niemieckie samochody ciężarowe, motocykl uzbrojony w erkaem i samochód podobny do gażika. Samochody zatrzymały się w niewielkiej odległości ode mnie. Niemcy nie domyślali się mojej obecności jako, że w tym czasie krowy pasły się w lesie, a ja sam schowałem się za krzak jałowca. Tak, że byłem świadkiem rozgrywającej się tragedii.

Niemcy wyciągali z ciężarówek dzieci, kobiety i mężczyzn, po czym wlekli ich w poblize doły. A tam uśmiercali ich strzałem w tył głowy, a zwłoki wrzucali do wykopanych dołów. Doły przysypali niewielką warstwą piasku. Po chwili, gdy Niemcy już odjechali, podbiegłem do dołów. Ziemia jeszcze się ruszała. Zaczęłem odgarniać piasek. Kobieta, którą udało mi się odgrzebać, jeszcze żyła. Jęczała. Krew ciekła jej z ust i nosa. Na szyi, na nitce miała zawieszony krzyżyk. Za chwilę kobieta zmarła nic nie powiedziawszy. Gospodarz, któremu owe wydarzenie opowiedziałem, prosił abym nikomu nic nie mówił. Mój ojciec, Antoni w 1941 roku został aresztowany przez gestapo. Po dwudziestu latach dowiedziałem się, że został zamordowany w lesie Jeziorkowskim.



Miejsce zbrodni w Giełczyni

1. Miejsce gdzie siedziałem za jałowcem.
2. Rostnie wali w ciemnych mundurach i zielonych

mszarych kobiet i dzieci.
(RYSUNEK AUTORA)

ZAPAMIĘTAJMY ^{TE DATE} 13 WRZEŚNIA 1945 WYZWOLENIE ŁOMŻY OD HITLEROWSKIEJ OKUPACJI...

W połowie sierpnia linia frontu w pasie działania II Frontu Białoruskiego biegła nad Kanalem Augustowskim, wzdłuż Biebrzy do jej ujścia i stąd na południe przez Mężenin i Wysokie Mazowieckie. Na północnym odcinku frontu działania zaczepne armii radzieckiej wstrzymano do stycznia 1945 r. do czasu podjęcia ofensywy wyzwolającej Prusy Wschodnie. Główny wysiłek wojsk frontu skupiono na skrzydle południowym gdzie już pod koniec sierpnia rozpoczęto nową operację. Biorące udział w tych działaniach dywizje 49 i 3 armii, działając przy silnym wsparciu artylerii i lotnictwa w uporczywych walkach przełamały zawczasu przygotowaną linię obrony oddziałów 55 i 23 korpusu niemieckiej 2 armii polowej na południowy wschód od Łomży. 22 sierpnia wojska 3 armii przy wsparciu lotnictwa szturmowego 4 armii powietrznej wyzwoliło Zambrów. Po 25 sierpnia tempo natarcia zaczęło słabnąć, wojska radzieckie napotykały na silne umocnienia niemieckie bronione z wielką zaciekłością przez wprowadzone do walki oddziały odwodowe. W związku z tym między 28 sierpnia, a 3 września nastąpiła przerwa w działaniach. W ciągu 3 dni wznówionej radzieckiej ofensywy wyrzucono Niemców na zachodni brzeg Narwi na odcinku od Różana do Ostrołęki. Nie powiodły się niestety próby sforsowania rzeki i uchwycenia przyczółków na jej zachodnim brzegu, na którym wzdłuż koryta rzeki ciągnęła się główna rubież obrony 2 armii grupy Armii Środek osłaniająca na tym kierunku Prusy Wschodnie. Na wschodnim brzegu Narwi hitlerowcy utrzymywali jeszcze duże silnie umocnione przedmoście w rejonie Łomży i Nowogrodu. Zadanie likwidacji niemieckiego przedmościa otrzymała wzmocniona jednostkami 3 armii, 49 armia. Przygotowania do przeprowadzenia tzw. operacji łomżyńskiej trwały do końca pierwszej dekady września.

Łomżyński rejon umocniony był jednym z silniejszych węzłów obrony niemieckiej osłaniających południowe granice Prus Wschodnich. Ogólna głębokość obrony dochodziła do 17 km. Załogę łomżyńskiego rejonu umocnionego stanowiły oddziały 101 niemieckiej dywizji piechoty oraz liczne pododdziały wojsk pancernych i artylerii. Po przełamaniu w pierwszych dniach września obrony 2 armii niemieckiej wchodzących w skład grupy Armii Środek w rejonie na północ od Zambrowa, wojska 49 armii dowodzonej przez generała lejtnanta Iwana Griszina uderzyły na Łomżę. Natarcie rozpoczęło się 10 września o godz. 15⁰⁰. Poprzedziło je silne, gwałtowne przygotowanie lotnicze i artyleryjskie. Następnie do działań przeszła wzmocniona czołgami piechota, atakując umocnienia niemieckie. Walki przybrały wyjątkowo zacięty charakter. Wojska radzieckie z największym trudem przebijają się przez obronę nieprzyjaciela. Do 12 września najbardziej wysunięte do przodu dywizje atakujące twierdzą od południowego zachodu przecięły szosę Łomża-Ostrołęka poczym w wyniku niezwykle zaciętych, krwawych walk zdobyły jeden z fortów zagrządzający drogę do zachodnich przedmieść miasta. Przez całą noc z 12 na 13 września trwał zażarty bój na przedpolach Łomży. Grupy szturmowe wypierały Niemców z bunkrów i umocnień. Do rana 13 września opór wroga został całkowicie złamany. Łomża została wyzwolona. Na lewym brzegu Narwi pozostał ostatni bastion obrony Niemców, Nowogród, który został zdobyty następnego dnia o godz. 17⁰⁰. Naczelne dowództwo Armii Radzieckiej w specjalnym rozkazie wyraziło podziękowanie wyzwolicielom Łomży, żołnierzom 49 Armii gen. lejtn. I. Griszina, a stolica ZSRR - Moskwa oddała na cześć zwycięzców salut artyleryjski ze 124 dział. *Jacobs Cholewicki*

Quality od zapomnienia

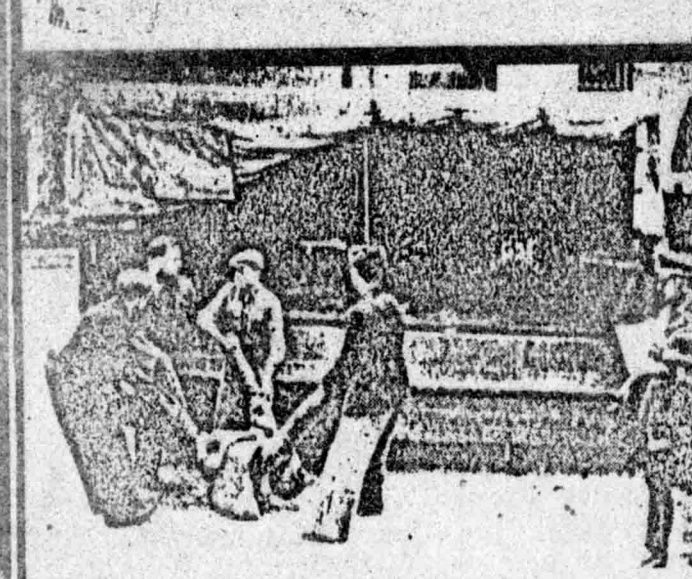


DO 15 PAŹDZIERNIKA 1941 ROKU DO LISTOPADA 1942 ROKU NA TERENIE ULIC I WÓDZNI W OBCINIE ŻELONET ŻYDOWSKIEJ I OBLICZNI ŻATYNEJ TRZYBAMA HITLEROWCY UTWORZYLI GETTO W MIOSTY. PODDAŁI EKSTERMINACJI 119 TYSIĘCY POLAKÓW NARODOWOŚCI ŻYDOWSKIEJ. 33 TYSIĄCĄ SPOŚRÓD NICH ROZSTRZELANO W LASACH KOŁO WSI GIEŁCZYN I ŚWAWIEC NIEMIECCY OKUPANCI UTWORZYLI NA ZIEMI ŻATYNEJ I GIEŁCZYŃ W 15 MIEJSCOWOŚCIACH TRACIŁA DROGĄ PRZEŻYWAJĄCYCH W NICH OKRĘG 40 TYSIĘCY LUDZI PRZYWADZIŁA DO DRUŻYŃ ZACIĄGÓW W TRERLINCE NIECH PAMIĘĆ O NICH I NIOSĄCYCH JEJ POMOC W TYCH STRASZNYCH DNIAH ŻYWA



W 1986 ROKU W 44 ROCZNICE ZACIĄGÓW ŁOMŻYŃSKIEGO GETTA 1986 NIEZNYNARODOWY ROK POKOJU - SPOŁECZENSTWO ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

COŻYŃNOŚĆ ŁOMŻYŃSKIEGO GETTA



חילוקי הדעות בין המנהיגים בטרנספרט לטרנספרט

Tadeusz Olejniczak PAMIĘCI 40 TYSIĘCY WYMORDOWANYCH ŻYDÓW - MIESZKANCÓW ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ

Wrzesień w pamięci naszej kojarzy się z początkiem wielkiej tragedii narodowej, którą przyniosła nam II wojna światowa. Najeźdźca chciał biologicznie zniszczyć naród, który "od wieków - jak stwierdził Himmler - stał na drodze niemieckiej ekspansji na wschód."

Wyniszczające działanie zapoczątkowane od pierwszego dnia wojny, po Wrześniu uległo nasileniu w ramach systemu, który nie miał nic wspólnego z prawnym międzynarodowym pojęciem okupacji, lecz był systemem bezprawia i zbrodni, którego podstawowym celem było fizyczne unicestwienie podbitego narodu. Eksterminacji uległy miliony obywateli polskich bez względu na wiek i płeć, wyznanie i zawód czy przekonania polityczne.

Równoległe totalnie zwalczano kulturę polską we wszystkich jej dziedzinach. Niszczono świadectwa materialne naszej narodowej przeszłości.

Historia nie zna potworniejszych zbrodni niż te, które popełniali hitlerowcy. W poradnikach dla żołnierzy i oficerów Wehrmachtu mówiło się "Zabijaj każdego Polaka, Żyda, Rosjanina, nie zastanawiaj się jeśli ujrzysz starca czy kobietę, dziewczynę lub chłopca - zabijaj, uwolnisz tym siebie od zagłady, zabezpieczysz przyszłość swojej rodzinie i zyskasz sławę na wieki".

Stawką w wojnie polsko-niemieckiej był więc nie tylko ten czy inny układ granic, bądź problemy ekonomiczne, ale biologiczne istnienie naszego narodu. Dlatego ze strony polskiej była to wojna toczona o życie Człowieka i jego prawo do Człowieczeństwa.

Bezmiar cierpień narodu polskiego, jego bohaterska walka z barbarzyńskim faszysmem stały się trwałym zapisem historycznym dla wszystkich Polaków, godnym wiecznej pamięci.

Wiele masowych grobów pomordowanych mieszkańców naszych miast i wsi jest na Ziemi Łomżyńskiej - las gielżyński, las jeziorkowski, Szawiec, Pniewo, Krasowo-Częstki. Ofiarą pacyfikacji padło 41 wsi na terenie naszego województwa.

12 maja 1985 r. podczas wojewódzkich obchodów 40-lecia Dnia Zwycięstwa we wsi Krasowo-Częstki na miejscu straceń 257 jej mieszkańców, wmurowaliśmy w obelisk urnę z ziemią pobraną ze spacyfikowanych łomżyńskich wsi - oddając hołd pomordowanym.

Dzisiaj spotykamy się by uczcić pamięć ok. 40 tysięcy wymordowanych Żydów, mieszkańców tej Ziemi.

Z inicjatywy Stowarzyszenia "Wisła - Odra" i Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD przy wsparciu Rady Wojewódzkiej PRON i Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej - ze społecznych składek - ufundowano tablicę poświęconą ich pamięci.

Jesteśmy w miejscu, w którym przed laty stała brama prowadząca do getta - wydzielonej części miasta dla ludności żydowskiej. Na bramie tej Niemcy wieszali schwytych na nielegalnym przekraczaniu getta. Dla odstraszenia innych od podejmowania podobnych prób szwaki wisiały przez kilka dni.

W okrucieństwie hitlerowców wobec ludności żydowskiej, o upokarzaniu ich, o traktowaniu jak podludzi, istoty gorsze, podrzędniejszej rasy, wiele już napisano.

Obecny na spotkaniu pan Zdzisław Sędziak opisał gehennę Żydów w Łomżyńskiem, masowe mordy w wielu miejscowościach naszego regionu, niesłychane okrucieństwo.

W Trzciannem np. kilkusetosobową grupę ludności żydowskiej w tym kobiety i dzieci wpędzono do wielkiego wykopu i trzymano bez wody i pożywienia przez 8 dni. Kilka matek, które nie mogły znieść cierpienia swoich dzieci udusiło je, by im skrócić męki.

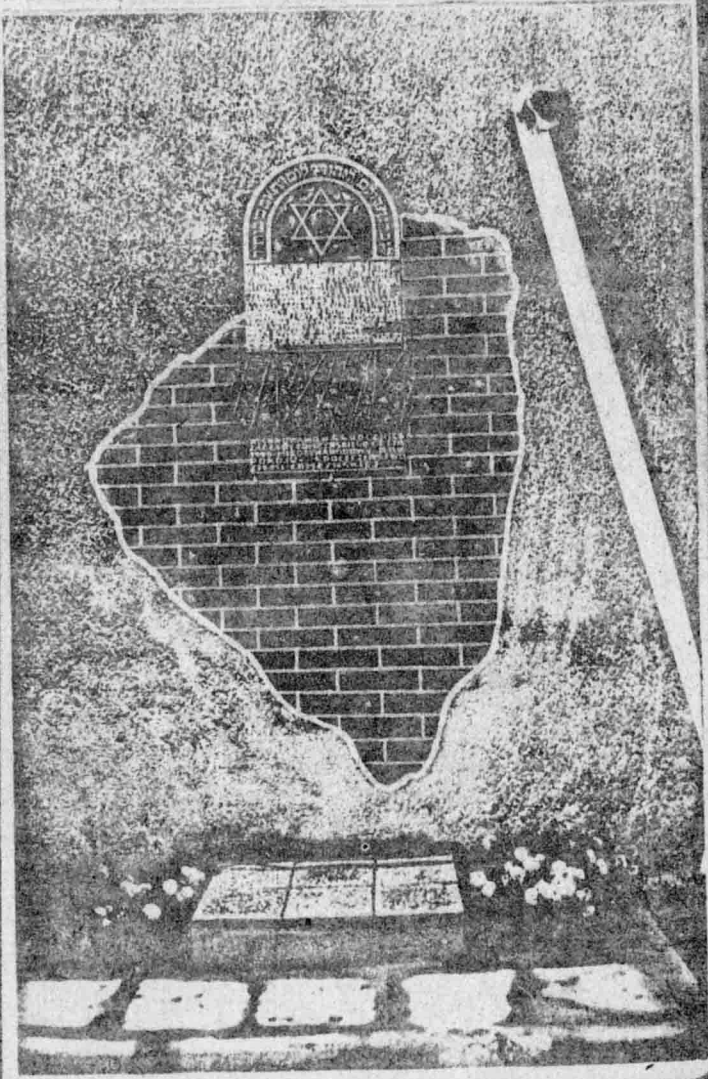
Tablica odsłonięta w dniu dzisiejszym, niech po wsze czasy stanie się świadectwem dokonanych zbrodni, oskarżeniem ich dokonania, wezwaniem do aktywizacji poczynań w sferze spraw warunkujących pokojowy byt, bo życie ludzkie i los Ziemi nigdy już nie znalazły się w niebezpieczeństwie.

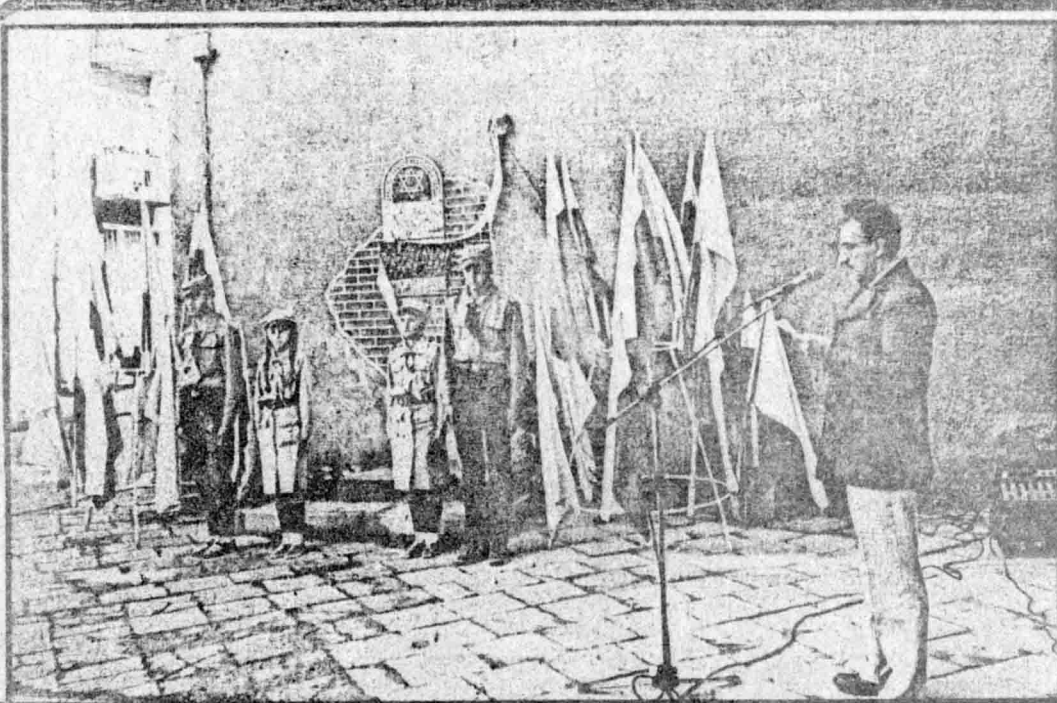
Marian Mieszkowski ZŁĄCZENI NA DOBRE I ZŁE...

Karty historii powszechnej informują nas, że naród izraelski, głównie dlatego, że przez długie wieki nie miał swojego państwa, rozprzestrzenił się niemal po wszystkich kontynentach.

W Polsce, jako państwie i narodzie tolerancyjnym tradycyjnie, Żydzi znaleźli się w XIII wieku. W Łomży i dzisiejszym województwie otrzymali prawo osiedlania się na stałe w roku 1822.

Nie było w naszym województwie miasta, miasteczka, gminy, a nawet wsi dworskiej gdzie nie mieszkaliby szczególnie kupcy, rzemieślnicy i kramarze pochodzenia żydowskiego.





Przemawia
prezes ZG
TPZŁ kol.
Marian
Mieszkow-
ski

Tak więc przez wiele wieków byliśmy na polskiej ziemi złączeni i na dobre i na złe.

Liczebność narodowości żydowskiej w strukturze mieszkańców, ich potencjał intelektualny i ekonomiczny sprawiły, że obywatele narodowości żydowskiej wnieśli znaczący wkład w rozwój miast i osiedli. Tak było i na Ziemi Łomżyńskiej. Nadziedzik jednak pamiętny wrzesień 1939 r. Hitlerowski okupant strącił polską ziemię. Przyszła noc bestialskiej okupacji. Cierpieli wszyscy. Pierwsi jednak odozuli to właśnie Żydzi. Rozpoczęły się bezlitosne, prowadzone z hitlerowską premedytacją bezpardonowe mordy. Na terenie dzisiejszego województwa łomżyńskiego zorganizowano 15 gett w takich miejscowościach jak Łomża, Czyżew, Wysokie Mazowieckie, Śniadowo, Jedwabne, Zambrów, Goniądz, Grajewo, Milewo, Rajgród, Trzcianne, Szczuczyn, Stawiski, Ciechanowiec. Łącznie szacuje się, że w gettach tych zostało zgromadzonych ok. 40 tys. osób. Natomiast źródła wskazują, że przy likwidacji gett w roku 1942 wywieziono do obozów zagłady już tylko 25.700 osób. Zginęli prawie wszyscy, uratowało się niewiele.

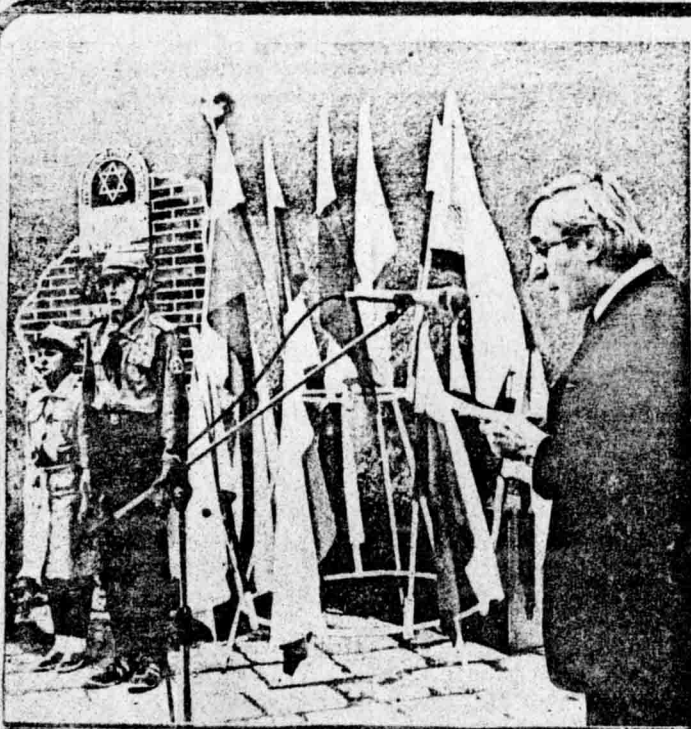
Ze społecznej inicjatywy, a zwłaszcza ZW Stowarzyszenia "Wisła-Odra" ZW ZBoWiD, TPZŁ i RW PRON powstała inicjatywa uczczenia pamięci martyrologii Żydów Łomżyńskich i tych, którzy im spieszyli z pomocą.

Czas w jakim nam przyszło się spotkać jest szczególny: rok 1986 jest rokiem Pokoju - ogłoszonym przez ONZ, przypada 44 rocznica likwidacji łomżyńskiego getta, na świecie

zimnowojenne powiewy i groźba wojen gwiazdnych nie ustają, wrzesień jest dla nas Polaków pamiętny ze względu na wybuch II wojny światowej, a dla mieszkańców Łomży jest miesiącem wyzwolenia w 1944 roku. Powstał Społeczny Komitet Upamiętnienia Martyrologii Żydów Ziemi Łomżyńskiej. Przewodniczącym tego Komitetu jest Prezydent Miasta Łomży Pan Wiesław Dębiński. Pierwszy punkt zadań jakie sobie nakreślił wspomniany Komitet realizujemy już dzisiaj. Odszaniamy tablicę upamiętniającą martyrologię mieszkańców Ziemi Łomżyńskiej, obywateli polskich pochodzenia żydowskiego oraz Polaków, którzy niosąc pomoc Żydom też zginęli.

Tablica jest wmurowana w pobliżu, gdzie do roku 1939 znajdowały się obiekty kultu religijnego wyznania mojżeszowego, a w latach 1941-42 brama i teren getta.

Tablica wedle sugestii Społecznego Komitetu zaprojektował artysta plastyk Janusz Czarny z Łomży, a odlew wykonał rzemieślnik, mistrz rzemiosł artystycznych Pan Roman Murawski z Ciechanowca. Tekst hebrajski, który brzmi "Wiecznej pamięci Żydów Ziemi Łomżyńskiej" - opracowali Państwo Monika i Stanisław Krajewscy z Warszawy.



Jan Jagielski

**NIE MA JUŻ NA POLSKIEJ ZIEMI
SYNOW, KTÓRZY BY NAD GROBAMI
OJCÓW ODMÓWILI "EL MULE
RACHAMIM"**

Tak się złożyło, że dzisiejsza uroczystość odbywa się w piątek. Jeszcze 45 lat temu właśnie z tego miejsca wracali do swych domów łomżyńscy Żydzi, aby po nabożeństwie w synagodze rozpocząć świętowanie szabatu. Po zapaleniu świec dziękowano Bogu, że pozwolił im dożyć dnia kolejnego szabatu. Lecz dziś "Nie masz już, nie masz w Polsce żydowskich miasteczek w Hrubieszowie, Karczewie, Brodach, Falenicy. Próżno byś szukał w oknach zapalonych świeczek i śpiewu nadśłuchiwał w drewnianej bóżnicy. Znikły resztki ostatnie, żydowskie zachmany. Krew piaskiem przysypano, ślady uprząt-

Zdjęcie: Cz. Pietraszewski



Delegacje społeczeństwa łomżyńskiego zgromadzone na ulicy Senatorskiej.

nięto. I wapnem sinym czysto wybielono ściany, jak po zarazie jakiejś, lub na wielkie święto..." i kończy swój wiersz Antoni Słonimski słowami " ... Krwią stuleci spisały historie tragiczne dzieje dwu najsmutniejszych narodów na ziemi."

Hitleryzm wymordował 3 miliony polskich Żydów w tym 9 tysięcy Żydów Łomży. Pozostały po nich nieliczne już ślady w postaci opuszczonych i zaniedbanych cmentarzy, które przez pamięć dla pomordowanych powinniśmy otoczyć opieką.

Nie ma już na naszej polskiej ziemi synów, którzy by nad grobami ojców odmówili " El mule rachamim " / Boże pełen miłosierdzia/ - modlitwę za zmarłych.

Pozostaliśmy my, dziś, po to, że zacytuje tu słowa Jana Pawła II " aby pomóc ludzkiemu sumieniu, by nigdy nie zapomniało, nigdy nie przywykło do perwersji rasizmu i jego potwornych zdolności niszczenia".

Dziękuję Panu Panie Prezydencie, organizacjom politycznym i społecznym ziemi łomżyńskiej i wszystkim mieszkańcom Łomży za tę tablicę, za ten znak pamięci w imieniu Zarządu Żydowskiego Instytutu Historycznego i Społecznego Komitetu Opieki nad Cmentarzami i Zabytkami Kultury Żydowskiej w Polsce hebrajskimi słowami " Szalom Alejchem" - Pokój Wam.



W jednym zdaniu...

30.07.1986r. - Marian Mieszkowski złożył interpelację u Wojewody Łomżyńskiego w sprawie rozkopania "Łysej Góry", oraz udzielił w tej sprawie wywiadu telewizyjnego, który przedstawiony został w Kurierze Województwa.

7.09.1986r. delegacja Towarzystwa złożyła wiązaną kwiatów pod pomnikiem wdzięczności w Wiźnie, podczas manifestacji pokojowej "Pamięci Września - 39".

12.09.1986r. odbyła się uroczysta sesja MRN z okazji 42 rocznicy wyzwolenia Łomży.

19.09.1986r. odsłonięto tablicę upamiętniającą martyrologię Żydów na ziemi łomżyńskiej, na rogu ulic Senatorskiej i Głębczyńskiej.

30.09.1986r. odbył się III Wojewódzki Zjazd Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej, w skład nowych władz wszedł m.in. członek naszego Towarzystwa - kol. Wojciech Aszoff.

19.09.1986r. grupa członków Zarządu Głównego Towarzystwa spotkała się w sprawach dotyczących dalszej działalności z I Sekretarzem KW PZPR.

20.09.1986r. Oddział Łomżyński TPZŁ zorganizował wycieczkę dla członków południowo-wschodnią częścią naszego województwa.

Prezes Zarządu Głównego TPZŁ Marian Mieszkowski był członkiem delegacji łomżyńskiej na 22 Krajowy Zjazd Ligi Ochrony Przyrody.



Do użytku wewnętrznego

Nr rej. WPDT - 0617/5/86

Nakład 1.000 egz.

Druk WPDT w Łomży-Borkowski.

NOWI CZŁONKOWIE ZBIOROWI TPZŁ

Związek Zawodowy "Łączność" pracowników Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji w Łomży, Zarząd Wojewódzki Ligi Ochrony Przyrody w Łomży, Państwowy Ośrodek Maszynowy, Wojewódzki Zakład Weterynarii w Łomży, Bank Spółdzielczy w Łomży, Wojewódzki Urząd Poczty w Łomży, Bank Spółdzielczy w Szepietowie, Łomżyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa, Łomżyńskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego "Narew", Krajowa Państwowa Komunikacja Samochodowa, Zakład Doskonalenia Zawodowego, Ogólnokrajowa Spółdzielnia Turystyczna "Gromada" Oddział Wojewódzki, Bank Spółdzielczy w Zambrowie, Komenda Łomżyńskiej Chorągwi ZHP, Spółdzielnia Mieszkaniowa "Perspektywa" w Łomży.

LICZYMY NA AKTYWNA WSPÓŁPRACĘ!

PODZIĘKOWANIE DLA PANI PELAGII SIENKIEWICZ - GRABANI

Informujemy członków Towarzystwa oraz naszych czytelników, że kol. Pelagia Sienkiewicz-Grabani pracownik biura Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej i członek kolegium redakcyjnego naszego biuletynu podjęła z dniem 1 września 1986 r. pracę w szkolnictwie.

W imieniu Zarządu Głównego TPZŁ, Zarządu Oddziału TPZŁ i kolegium redakcyjnego składamy podziękowanie za dotychczasową pracę i życzymy koleżance Pelagii wielu sukcesów w pracy pedagogicznej.

Redakcja

WYDAWCA : Zarząd Oddziału TPZŁ w Łomży

Komitet redakcyjny: Wojciech Aszoff, Czesław Brodzicki, Andrzej Bobrow, Jacek Cholewicki, Tadeusz Dudo-przewodniczący, Donata Godlewska-z-ca przewod., Wiktor Grochowski, Marian Mieszkowski, Teresa Polecka, Zenon Piechociński, Zdzisław Sędziak, Hanna Wiśniewska-sekretarz, Tadeusz Zaremba.

Numer opracowali : Tadeusz Dudo, Donata Godlewska, Hanna Wiśniewska, Wojciech Aszoff, Andrzej Bobrow.